

IZABELA KAŻMIERCZAK-KAŁUŻNA

Uniwersytet Zielonogórski

**MIESZKANIE JAKO „MIEJSCE DO ŻYCIA”
(NA PRZYKŁADZIE SYTUACJI MIESZKANIOWEJ OSÓB UBOGICH)**

Niniejszy artykuł powstał na podstawie częściowych wyników badań „Socjologiczna diagnoza ubóstwa i jego przyczyn w województwie lubuskim” przeprowadzonych w 2003 roku, wśród tak zwanych biednych oficjalnych, czyli osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, a także licznych w literaturze przedmiotu charakterystyk warunków życia ubogich (zob. np. Tarkowska 2000; Kawczyńska-Butrym 2001; Grotowska-Leder 2002; Palska 2002; Tarkowska, Warzywoda-Kruszyńska, Wódz 2003).

Warunki mieszkaniowe oraz stopień nasycenia gospodarstw domowych sprzętami trwałego użytku są dobrym wskaźnikiem zarówno zróżnicowania ekonomicznego społeczeństwa, jak i zróżnicowania aspiracji, potrzeb i stylów życia. Potwierdza to tezę, iż to, gdzie się żyje, jest w wielu aspektach niemal jednoznaczne z tym, jak się żyje (Palska 2002: 160). Kategoria osób ubogich, doświadczających często krańcowo trudnych warunków mieszkaniowych, jawi się w tym kontekście jako szczególnie interesująca. Zawilgocone ściany, sypiące się na głowy domowników tynki, brak łazienek, toalet, niedobór podstawowych domowych sprzętów stanowią skutek doznawanej biedy materialnej, przyczyniając się jednocześnie do jej utrwalania i pogłębiania. Kiedy bowiem wyżej wspomniane niedogodności przestają być traktowane przez samych biednych jako doskwierający im problem, rodzą albo petryfikują ich bierność oraz niechęć do

podejmowania samopomocowych działań zaradczych w zakresie poprawy sytuacji mieszkaniowej oraz w innych dziedzinach życia.

Przestrzeń mieszkania to najbardziej oswojona, osobista, niemal intymna sfera w przestrzeni społecznej; przestrzeń, która ma specyficzne znaczenie. Mieszkanie to centrum codziennego świata, miejsce, które umożliwia zaspokajanie szczególnego rodzaju potrzeb, takich jak potrzeba bliskości, intymności, swojskości, stabilizacji, poczucia własności itp. (Karwińska 2005). Zdaniem A. Wallisa „mieszkanie pełni najwięcej funkcji spośród wszystkich przestrzeni społecznych” (1977: 8). Jako tytułowe „miejsce do życia” jest między innymi miejscem narodzin, śmierci, snu, wypoczynku, jedzenia, zabawy, życia erotycznego. Dając swoim użytkownikom schronienie przed warunkami zewnętrznymi, takimi jak chłód, deszcz czy upał oraz zapewniając poczucie bezpieczeństwa i zakorzenienia, pełni funkcje zabezpieczające. Będąc miejscem konsumpcji, często również pracy i nauki, pełni funkcje ekonomiczne. Powierzchnia, kształt i charakter mieszkania wpływają na jakość relacji i więzi rodzinnych.

Mieszkanie można też traktować jako wizytówkę właścicieli (funkcje reprezentacyjne), wyznacznik ich prestiżu i wskaźnik pozycji społecznej, dobro, które wymownie świadczy o aspiracjach życiowych, społecznym awansie lub jego braku; dobro, które jest oznaką stylu życia. Prace historyków zajmujących się życiem codziennym na przestrzeni ostatnich kilku wieków pokazują, iż historia rodziny, higieny czy życia seksualnego jest zarazem historią przekształceń, jakim podlegały mieszkania. Za źródła tych przekształceń uznaje się zmiany w zakresie relacji rodzinnych, zmiany dominującego typu rodziny, a także przemiany szeroko rozumianych stylów życia (Michałowski 2005).

Za Andrzejem Sicińskim przyjęto, iż „styl życia znamieny dla pewnej zbiorowości ludzkiej jest charakterystycznym dla tej zbiorowości «sposobem bycia» w społeczeństwie. Ten «sposób bycia» to specyficzny zespół codziennych zachowań członków owej zbiorowości, stanowiący manifestację ich położenia społecznego, a dzięki temu umożliwiający ich społeczną identyfikację” (1978: 13–14). Na styl życia zatem składają się takie zachowania i cechy jednostek, jak sposób zagospodarowania czasu, charakter wykonywanej pracy, wzorce konsumpcji, wykształcone potrzeby intelektualne i estetyczne, zakres i sposoby uczestnictwa w życiu publicznym, stosunek do własnego zdrowia i ciała (por. Palska 2002: 18). Mieszkanie, z którym związane jest codzienne funkcjonowanie, ze względu na wielość pełnionych funkcji może być traktowane jako jeden z istotnych

wskaźników, pozwalających na określenie stylu życia oraz na umiejscowienie użytkowników mieszkania w odpowiednim miejscu hierarchii społecznej.

Kategoria biednych jest wewnętrznie zróżnicowana, dlatego trudno przyjąć, iż charakterystyczny jest dla nich jeden wspólny „sposób bycia w społeczeństwie”. Należy jednak podkreślić, iż pewne cechy społeczno-kulturowe ubogich, wzory zachowań, stosowane przez nich strategie adaptacyjne, a także niektóre właściwości ich mieszkań są pod wieloma względami zbliżone. W literaturze przedmiotu wyróżnia się więc „styl życia ubogich”. Specyficzny sposób zagospodarowania przestrzeni mieszkań (nagromadzenie starych mebli, sprzętów, ubrań itp.), ich wyposażenie (a właściwie liczne, często wręcz rażące braki w wyposażeniu) oraz stan techniczny to skutek niedoborów finansowych, ale także deficytów kulturowych części biednych. Do najczęściej wymienianych wskaźników tak zwanej biedy mieszkaniowej należą ciasnota mieszkaniowa, duże zagęszczenie, niedogrzanie, zawilgocenie mieszkań, braki w wyposażeniu w instalacje sanitarne, w media, w podstawowe sprzęty codziennego użytku, często brud i bałagan (zob. np. Tarkowska 2000; Palska 2002). Skumulowanie wymienionych wyżej niedogodności wskazuje jednoznacznie na głęboką i utrwaloną biedę, w sytuacji której brak niezbędnych – z punktu widzenia obserwatora zewnętrznego – inwestycji w mieszkaniach nie jest już wyłącznie kwestią ograniczonych możliwości finansowych, lecz także (a może przede wszystkim) specyficznych wyborów wynikających z zaniżonych aspiracji oraz swoistej hierarchii potrzeb.

Trudne warunki mieszkaniowe nie pozostają bez wpływu na jakość życia. Generują społecznie wadliwe wzory zachowań, ograniczają możliwość swobodnego zaspokajania nawet najbardziej elementarnych (w tym intymnych) potrzeb, upośledzają relacje w rodzinie, wpływają na zdrowie (także kondycję psychiczną), sposoby radzenia sobie z chorobą itp. Skutkują pogłębianiem i utrwalaniem biedy. Żyjący w złych warunkach mieszkaniowych biedni adaptują się z czasem do sytuacji, przywykają do poprzestawania na małym, łatwo minimalizują potrzeby własne i własnej rodziny i z powodzeniem, bez wewnętrznych oporów, stosują pasywne „strategie rezygnacji” (Grotowska-Leder 2002).

We współczesnych mieszkaniach przestrzeń jest zwykle dzielona na części, które pełnią wyspecjalizowane funkcje – sypialna, gabinet, pokój dzienny, dziecięcy, gościnny itp. Zamożność rodziny można w dużej mierze rozpoznać właśnie poprzez analizę tych względnie odseparowanych od siebie miejsc (Karwińska 2005). W przypadku biednych ciasnota i zagęszczenie mieszkań powodują, że przestrzeń ma wyraźnie homogeniczny charakter. W przysłowiowej jednej izbie

realizuje się cały szereg potrzeb – w niej się je, śpi, wypoczywa, dzieci tu odrabiają lekcje, bawią się, tu dokonuje się zabiegów higienicznych itp. Takie naruszenie charakterystycznej dla dzisiejszych społeczeństw zasady rozdziału miejsc do spania, zabawy, pracy czy wypoczynku skazuje domowników na stałą niemal obecność pozostałych mieszkańców, co znacznie utrudnia zaspokojenie potrzeb prywatności, a to z kolei sprzyja tworzeniu się napięć i konfliktów w obrębie rodziny.

Stosując inne kryteria podziału, w przestrzeni mieszkalnej można wyróżnić część użytkową, *stricte* domową, zarezerwowaną niemal wyłącznie dla domowników, i część „pokazową”, bardziej publiczną, urządzoną dla potencjalnych gości, która ma gospodarzy domu przedstawiać w określony sposób (Karwińska 2005). W przypadku mieszkań osób biednych przestrzeń użytkowa – jak wspomniano powyżej – ma zwykle bardzo niewielki metraż, zaś przestrzeń „pokazowa” często w ogóle nie występuje. Skutkiem tego może być charakterystyczna dla znacznej części środowisk biednych atrofia więzi społecznych i sukcesywne, w miarę popadania w niedostatek, ograniczanie kontaktów z osobami spoza rodziny. Wśród przyczyn samoizolacji biednych można oczywiście wskazywać także inne zjawiska, takie jak brak środków finansowych umożliwiających prowadzenie ożywionego życia towarzyskiego; podejmowanie absorbujących czasowo działań mających na celu pozyskanie dodatkowych środków do życia; fakt posiadania małych dzieci, co często stanowi utrudnienie w kontaktach towarzyskich; jakieś skomplikowane życie pozarodzinne, wstydlive okoliczności, np. alkoholizm któregoś z członków rodziny czy wreszcie szeroko rozumiane zmiany cywilizacyjne (choćby rosnąca rola telewizji, która „zamyka” w domu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy nie ma środków na inne rozrywki ani specjalnie wykształconych potrzeb intelektualnych czy estetycznych). Niemniej jednak jedną z podstawowych przeszkód w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z osobami spoza rodziny, wyraźnie akcentowaną przez samych biednych, są właśnie złe warunki mieszkaniowe, uniemożliwiające podejmowanie gości (Tarkowska 2000; Palska 2002).

W ramach badań zrealizowano 572 wywiady kwestionariuszowe z osobami, które korzystały ze świadczeń Ośrodków Pomocy Społecznej. Pytania dotyczące sytuacji mieszkaniowej badanych składały się na jeden z kilku bloków zagadnień zawartych w kwestionariuszu wywiadu. Respondentom zadawano między innymi pytania dotyczące powierzchni zajmowanych przez nich lokali, ich wyposażenia w podstawowe instalacje i media oraz różnego rodzaju dobra trwałego

użytku. Proszono ich ponadto o dokonanie subiektywnej oceny własnej sytuacji mieszkaniowej.

Badani świadczeniobiorcy pomocy społecznej zajmują przede wszystkim mieszkania w blokach (41,6%), niemal co trzeci mieszka w domu kilkurodzinnym, często w zabudowie typu koszarowego, w bliźniaku lub kamienicy (31,6%), pozostali (28,8%) zamieszkują w wolnostojących domkach jednorodzinnych. W większości zajmowane przez biednych mieszkania są niewielkie (powierzchnia blisko połowy z nich nie przekracza 50 m² – tabela 1) i posiadające niewielką liczbę pomieszczeń (około 20% – 1 pokój; ponad 40% – 2 pokoje; 25% – 3 pokoje; pozostałe – 4 i więcej).

Tabela 1

Powierzchnia mieszkań świadczenioborców pomocy społecznej

Kategorie odpowiedzi	Liczba wskazań	Procent wskazań
Do 30 m ²	74	12,9
31–50 m ²	198	34,6
51–70 m ²	164	28,7
71–100 m ²	75	13,1
Powyżej 100 m ²	33	5,8
Brak danych	28	4,9
Ogółem	572	100,0

Źródło: badania własne.

Jedną z istotnych cech badanych jest wysoka liczebność gospodarstw domowych – średnio 3,9 osób, przy średniej wojewódzkiej – 2,9 osób na gospodarstwo domowe (*Raport z wyników...* 2003). Co trzecie gospodarstwo liczy pięć i więcej osób. W porównaniu z danymi dla województwa pochodzącymi z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku, tak duże gospodarstwa domowe występują w badanej próbie niemal dwuipółkrotnie częściej (*Raport z wyników...* 2003). Powodem tego jest głównie wysoka dzietność respondentów (średnio 2,5 dziecka na gospodarstwo domowe posiadające dzieci; 1,7 – na ogół badanych gospodarstw) oraz fakt, iż często są to gospodarstwa kilkurodzinne (por. Machaj, Kaźmierczak-Kałużna 2004). Uwzględniając powyższe dane, niewielki metraż mieszkań i niewielka liczba oddzielnych pomieszczeń w przypadku znacznego odsetka rodzin są poważnym problemem, ujemnie wpływającym na jakość życia domowników.

Przeprowadzone badania wskazują ponadto, iż mieszkania lubuskich zasiłkobiorców pomocy społecznej są znacznie gorzej wyposażone w podstawowe instalacje i urządzenia aniżeli mieszkanie „przeciętnego” Polaka. Niemal 2% badanych obywa się bez elektryczności, w co dziesiątym mieszkaniu brakuje bieżącej wody, co szóste nie posiada toalety, a niemal co czwarte łazienki z wanną lub prysznicem. Z ciepłej bieżącej wody korzystać może niespełna połowa badanych, z telefonu stacjonarnego natomiast nieco mniej niż dwie piąte. W badaniach ogólnopolskich *Diagnoza społeczna 2000* odsetki mieszkań pozbawionych powyższych instalacji były niemal o połowę niższe (tabela 2).

Tabela 2

Wyposażenie mieszkań w wybrane instalacje (w %)

Rodzaj instalacji	Odsetek mieszkań niewyposażonych w wybrane instalacje	
	badania własne	<i>Diagnoza społeczna 2000</i>
Elektryczność	1,7	brak danych
Wodociąg	10,5	5,6
WC	17,1	10,0
Łazienka z wanną lub prysznicem	23,8	12,8
Ciepła woda bieżąca	50,7	28,5
Gaz z butli	52,9	63,1
Gaz z sieci	58,2	42,3
Telefon	61,7	26,1

Źródło: badania własne oraz J. Czapiński, T. Panek (red.) 2001, *Diagnoza społeczna 2000. Warunki i jakość życia Polaków oraz ich doświadczenia z reformami systemowymi po 10 latach transformacji*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.

Braki w wyposażeniu w media i instalacje wyraźnie korelują z miejscem zamieszkania. Największe niedostatki odnotowano w lokalach respondentów mieszkających na wsi. Dysproporcje dotyczą w szczególności gazociągu oraz wodociągu i WC. Gaz z sieci na wsi należy do rzadkości. Zaledwie 5,3% badanych gospodarstw wiejskich jest podłączonych do gazociągu. Tylko w Gorzowie Wielkopolskim przyłącze do sieci gazowej jest niemal powszechne (88,2%). Zasiłkobiorcy mieszkający w mniejszych ośrodkach infrastrukturalne braki rekompensują sobie korzystając z ogólnodostępnych, przenośnych butli gazowych. W przypadku instalacji wodno-kanalizacyjnej różnice między mieszkańcami wsi

i miast nie są już tak duże, niemniej jednak oscylują wokół kilkunastu procent (tabela 3).

Tabela 3

Wyposażenie mieszkań w wybrane instalacje a miejsce zamieszkania respondentów (w %)

Rodzaj instalacji	Miejsce zamieszkania			
	wieś	miasto do 10 tys. mieszkańców	miasto pow. 10 do 100 tys. mieszkańców	miasto pow. 100 tys. mieszkańców
Elektryczność	99,2	98,9	98,9	95,6
Wodociąg	79,6	95,7	97,7	97,0
WC	73,9	86,0	86,4	93,4
Łazienka	74,7	80,6	72,7	78,5
Ciepła woda bieżąca	46,5	41,9	52,9	58,5
Gaz z butli	76,7	51,6	25,0	3,7
Gaz z sieci	5,3	45,2	71,8	88,2

Źródło: badania własne.

Porównanie wyników badań lubuskich i sondażu przeprowadzonego przez CBOS na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej pozwala sformułować wniosek, iż gospodarstwa domowe osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej są także gorzej, aniżeli przeciętne polskie gospodarstwo domowe wyposażone w dobra trwałego użytku (głównie sprzęt AGD i RTV). Stwierdzenie to zdaje się potwierdzać fakt, iż posiadanie tego rodzaju dóbr jest w dużej mierze uzależnione od kondycji finansowej rodzin. Należy jednak podkreślić, iż zauważone dysproporcje nie są duże, zwłaszcza w przypadku takich dóbr, jak magnetofon stereofoniczny, kolorowy telewizor, chłodziarka czy kuchenka mikrofalowa. Odsetki gospodarstw domowych wyposażonych w powyższe sprzęty są w obu próbach zbliżone. Nieco większe dysproporcje występują w przypadku pralek automatycznych (25% różnica na korzyść próby ogólnopolskiej) oraz dóbr, które można uznać za ponadstandardowe, takich jak magnetowidy lub odtwarzacze wideo (różnica 27%), odtwarzacze płyt kompaktowych (różnica 20%) czy telefony komórkowe (różnica 23%).

Spośród uwzględnionych w kwestionariuszu sprzętów RTV i AGD niemal powszechne jest wśród respondentów jedynie posiadanie kolorowego telewizora (91,1%), chłodziarki lub chłodziarko-zamrażarki (86,7%) i radia (79,5%) (tabela 4).

Tabela 4

Wyposażenie gospodarstw domowych
w wybrane dobra trwałego użytku (w %)

Dobra trwałego użytku	Odsetek gospodarstw domowych posiadających wybrane sprzęty	
	badania własne	sondaż CBOS
Samochód osobowy	15,0	brak danych
Garaż	11,5	brak danych
Pralka automatyczna	53,1	78,0
Pralka wrmikowa	52,1	brak danych
Chłodziarka/chłodziarko-zamrażarka	86,7	96,0
Kuchnia mikrofalowa	17,0	25,0
Mikser/robot kuchenny	44,6	brak danych
Telewizor czarno-biały	7,7	brak danych
Telewizor kolorowy	91,1	95,0
Urządzenie do odbioru TV satelitarnej	38,1	28,0
Telewizja kablowa		29,0
Magnetowid, odtwarzacz wideo	31,8	59,0
Radio stereofoniczne	79,5	69,0
Magnetofon/radiomagnetofon	56,3	57,0
Odtwarzacz płyt kompaktowych	27,3	48,0
Telefon komórkowy	25,3	48,0

Źródło: badania własne oraz *Posiadanie dóbr trwałego użytku* (2002), Komunikat z badań, CBOS.

Uwzględniając upośledzony status ekonomiczny respondentów, w badaniach celowo pominięto przedmioty uznawane za dobra „luksusowe” lub niekoniecznie niezbędne do codziennego funkcjonowania, takie jak zmywarki, sprzęt komputerowy, drukarki, kamery wideo czy zestawy do odbioru, rejestracji i odtwarzania dźwięku (tzw. wieże). Analizując dane zawarte w tabeli 4, należy zatem wziąć pod uwagę, iż większość z uwzględnionych w niej dóbr stała się obecnie czymś całkowicie powszechnym, należącym do przeciętnego, a nawet poniżej przeciętnego standardu wyposażenia. Sprzęty takie jak telewizor kolorowy czy radio (bez wskazania wyraźnie różnicujących dane dobra parametrów technicznych oraz ich wartości materialnej) w żadnej mierze nie mogą być traktowane jako decydujący wyznacznik społecznego statusu ani jednoznaczny wskaźnik kondycji materialnej gospodarstwa domowego. Ponadto warto zauważyć, że ponad dwie piąte badanych zadeklarowało rezygnowanie z zakupu dóbr trwałego użytku jako for-

mę oszczędności. Posiadane przez nich sprzęty zostały zatem zakupione jeszcze przed popadnięciem w niedostatek bądź też pozyskano je w inny sposób (np. zostały подарowane). Zasadny wydaje się więc wniosek (nawet pomimo braku danych na temat stanu technicznego poszczególnych dóbr), iż są to urządzenia z pewnością nie najnowsze i nie najnowocześniejsze¹.

Mimo licznych deficytów w wyposażeniu w cywilizacyjne udogodnienia, świadczących o tym, iż obiektywnie bieda w badanych rodzinach trwa już jakiś czas, połowa respondentów pozytywnie ocenia własną sytuację mieszkaniową (niezadowolonych jest 30%, bardzo niezadowolonych – 14%). Świadczyć to może o utrwalonych u części badanych (szacunkowo 50–60%) niewielkich potrzebach, ograniczonych aspiracjach i specyficznych wzorach życia. Braki podstawowych instalacji dla tej kategorii ubogich nie są wskaźnikiem niedostatku i nie stanowią problemu. Wskutek tego nie wywołują reakcji w postaci podejmowania działań zaradczych bądź korygujących, mających na celu usunięcie dotkliwej sytuacji (por. Blumer 1993; Hałas 1987). Można w związku z tym zaryzykować stwierdzenie, iż nawet, gdyby ci badani posiadali środki potrzebne na dokonanie obiektywnie koniecznych inwestycji w mieszkaniach i wyposażenie ich w poszczególne media, część z nich, przyzwyczajona do obecnego stanu rzeczy i oswojona z licznymi niedostatkami, uznałaby te działania za zbytteczne.

Jak wynika z zaprezentowanych danych empirycznych – większość wymienionych na wstępie funkcji, które wypełniać powinno mieszkanie, w przypadku mieszkań osób biednych jest poważnie upośledzona. Po pierwsze, tytułowe „miejsce do życia” ubogich jest wprawdzie miejscem narodzin, śmierci, snu (choć spanie po kilkoro w jednym łóżku w różnych konfiguracjach trudno uznać za higieniczne), odpoczynku, jedzenia czy życia erotycznego, ale paradok-

¹ Interesująca polemika na temat biedy jako problemu społecznego, jej zasięgu i skutków, a także wyposażenia biednych gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku toczyła się na początku 2006 r. na łamach „Gazety Wyborczej” (por. Tarkowska 2005/2006, 2006; Leszczyński 2006; Majcherek 2006; Topińska 2006). Za konkluzję toczącego się sporu, zgodną zresztą z wynikami prezentowanych tu badań, można by uznać stwierdzenie, iż posiadanie samochodu, telefonu komórkowego czy innych podobnych dóbr nie jest współcześnie synonimem dobrobytu, a fakt, iż w Polsce z roku na rok przybywa tego rodzaju sprzętów nie oznacza, że bieda przestaje być problemem. Jak pokazują inne badania, osobom żyjącym w sferze ubóstwa zdarza się czasami zupełnie bezrefleksyjne nabywanie dóbr, zwykle zbędnych, często kosztem uregulowania podstawowych, stałych płatności. I tak odtwarzacz wideo czy zainstalowana na dachu antena satelitarna idą w parze z wielomiesięcznymi zaległościami w placeniu czynszu, z brakiem toalety czy bieżącej wody w mieszkaniu. Jest to swoisty wyraz „spektakularnego działania w walce o złudzenie, że nie jest się gorszym od innych” (Oliwa-Ciesielska 2005: 210), jak również oznaka zinternalizowania reguł społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym liczy się sam proces nabywania (por. także Kuroń, Zakowski 1997).

salnie jest nim zdecydowanie bardziej niż w przypadku przedstawicieli innych kategorii społecznych, być może nawet za bardzo. Niewielki metraż, ciasnota i przepełnienie sprawiają, że życie rodziny toczy się często niemal w jednym pomieszczeniu, co nie sprzyja wspomnianemu powyżej właściwemu ułożeniu relacji rodzinnych.

Po drugie, mieszkania biednych pełnią wprawdzie funkcje zabezpieczające, choć uwzględniając ich zły stan techniczny czy sprzyjające licznym dolegliwościom zdrowotnym niedogrzanie czy zawilgocenie, w bardzo ograniczonym zakresie. Co istotne jednak, sami biedni podkreślają, iż w ich specyficznej sytuacji mieszkanie jest dla nich przestrzenią najmniej obcą. To często ich jedyne schronienie, mniej czy bardziej własne, ale oswojone, bezpieczne miejsce we wrogim, nieprzychylnym im świecie zewnętrznym.

Po trzecie, jeśli charakteryzowane tu mieszkania są miejscem konsumpcji (w rozumieniu A. Wallisa), to także dość szczególnej – biedny bowiem to konsument niepełnowartościowy, beżużyteczny „konsument z usterką”, który współczesnemu społeczeństwu spożywców niewiele ma do zaoferowania, ponieważ nie może skutecznie reagować na pokusy konsumpcyjnego rynku (Bauman 1998, 2006). Tak więc konsumpcja, która dokonuje się w mieszkaniach ubogich, jest często co najwyżej konsumpcją z drugiej ręki. Na wyposażenie tych mieszkań składają się bardzo często przedmioty i sprzęty, które raczej się dostaje, „dziedziczy” lub „zdobywa”, aniżeli kupuje. Tu gromadzi się używaną „odziedziczoną” po innych bądź otrzymaną w postaci darów z Kościoła czy PCK odzież, darowane, a nawet znalezione na śmietniku sprzęty codziennego użytku, używane artykuły szkolne, zabawki, „zdobyczną”, często niepełnowartościową żywność i inne.

Po czwarte, badani biedni to w dużej mierze bezrobotni, którzy nie mają zwyczaju „przynosić pracy do domu”. W mieszkaniach zatem nie ma pracowni, gabinetów, brakuje biurek czy kącików wydzielonych na potrzeby kontynuowanej w domu działalności zawodowej. Praca wykonywana w mieszkaniu jest zwykle bezpośrednio związana z funkcjonowaniem rodziny, a nie z aktywnym życiem zawodowym, które prowadzi nieznaczny odsetek badanych. Analizowane mieszkania stanowią zatem swoiste poligony prosumpcji (renaturalizacji). Biedni, zwłaszcza ci najbardziej aktywni, zdeterminowani i kreatywni, podejmują się samodzielnego wykonania pewnych czynności, zamiast nabywania ich na zasadach rynkowych. Zaradność i gospodarność części ubogich przejawia się przede wszystkim w robieniu zapasów na zimę, rezygnacji z zatrudniania fachowców

i samodzielnemu usuwaniu pojawiających się w mieszkaniu usterek, przeprowadzaniu niewielkich remontów mieszkania, naprawie odzieży, sprzętu domowego, przygotowywaniu drewna na opał itp. (Grotowska-Leder 1994; Frieske 1998; Palska 2002; Kawczyńska-Butrym 2004).

Po piąte wreszcie, mieszkania biednych w większości nie pełnią funkcji reprezentacyjnych. Trudno je traktować jako wizytówkę właścicieli, choć niewątpliwie są wyznacznikiem ich niskiej pozycji społecznej. W tym sensie więc mówią sporo o stylu życia swoich mieszkańców.

Jak już wspomniano, traktowanie biednych jako kategorii jednolitej i nieodróżnianej wewnątrznie oraz mówienie o jednym wspólnym stylu życia charakterystycznym dla niej jest sporym uproszczeniem. Przeprowadzone w Lubuskiem badania pozwalają wyróżnić przynajmniej dwa podstawowe profile społeczno-kulturowe biednych klientów OPS-ów. Pierwszy typ biorców pomocy społecznej stanowią aktywni i relatywnie najbardziej innowacyjni zasiłkobiorki, których bieda ma charakter przelotny i stosunkowo krótkotrwały. Osoby te, traktując obecną sytuację jako chwilową i nie godząc się z nią, nie akceptują siebie w roli podopiecznych instytucji pomocowych i samodzielnie, w miarę własnych możliwości, próbują przezwyciężyć biedę (np. desperacko starają się o ponowne wejście na rynek pracy). Aktywnie zabiegają o utrzymanie przyzwoitego (godnego) standardu życia rodziny, w tym także o zapewnienie sobie i rodzinie godnych warunków mieszkaniowych. Ich mieszkania są jeszcze stosunkowo dobrze wyposażone, nawet jeśli skromne, zwykle zadbane i czyste. Wewnątrznie ułożone poczucie kontroli losu nie pozwala im zrzucić odpowiedzialności za własne życie na innych, stąd ogromna mobilizacja przedstawicieli tej kategorii, zwłaszcza w tych dziedzinach życia, na które ciągle mają realny wpływ.

Drugą, zdecydowanie liczniejszą, kategorię badanych tworzą bierni, często roszczeniowo nastawieni świadczeniobiorcy. Ci, zwykle na skutek przedłużającej się i sukcesywnie pogłębiającej deprivacji, przystosowali się do życia w poczuciu uzależnienia od innych, przywykli do minimalizowania własnych potrzeb i do poprzestawaniu na małym. Odpowiedzialnością za własny niedostatek obarczają system, rząd, państwo. Tęskniąc do peerelowskich czasów, swoją biedę bezpośrednio wiążą z procesami transformacji systemowej i wycofywaniem się państwa z pełnienia funkcji opiekuńczych. Umiejętnie usprawiedliwiają swoją roszczeniowość i niechęć do podejmowania jakichkolwiek działań o charakterze samopomocowym. Na trudne warunki mieszkaniowe patrzą w sposób szczególny. Pewnych niedogodności i braków w wyposażeniu w ogóle nie percypują

w kategoriach problemu, w przypadku innych liczą na interwencję z zewnątrz. Sytuacja mieszkaniowa, podobnie jak inne obszary ich życia, jawi się im jako od nich niezależna – to problem gminy, miasta itp. Poczucie braku kontroli nad własnym losem, niedobory w zakresie kapitału kulturowego, braki w wykształceniu, niewielkie potrzeby i ograniczone aspiracje w połączeniu z deklarowanym brakiem zainteresowania niskopłatną pracą i swoistą kontestacją rzeczywistości powodują, iż jako „kulturowo ubodzy” (Frieske 1999; Palska 2002) mogą oni przekazywać ten wadliwy wzór życia następnym pokoleniom, skazując je niejako na kontynuowanie takiego sposobu funkcjonowania, którego nieodłącznym elementem jest uzależnienie od zasiłku i życie w warunkach, które, z punktu widzenia obiektywnych kryteriów, wydają się trudne do zaakceptowania (Kaźmierczak-Kaluźna 2007).

Reasumując, pomimo zasadniczych różnic pomiędzy obiema wyróżnionymi kategoriami biorców pomocy społecznej ich styl życia można, za A. Sicińskim (2002), określić jako styl życia w sytuacji ograniczonych możliwości dokonywania wyboru. Przedstawiciele obu tych kategorii jednak odmiennie sobie z tą ograniczającą swobodę sytuacją radzą. Reprezentanci pierwszej z nich aktywnie walczą i wszelkimi sposobami próbują ponownie odzyskać kontrolę nad własnym życiem, przedstawiciele drugiej zaś – tę sytuację oswoili i przywykli doń. Mieszkania biednych, podobnie jak ich profile społeczno-kulturowe, także różnią się od siebie. Tam, gdzie bieda ma charakter przelotny, krótkotrwały i niezbyt jeszcze uporczywy kreatywność doświadczających jej osób przejawia się także w dbałości o mieszkanie. Zatem nawet jeśli mieszkają i żyją biednie, stosują zasadę „ubogo, ale chędogo”.

Kiedy bieda przybiera postać utrwaloną, jest głęboka i skorelowana z długoterminowym bezrobociem, beczynnością, brakiem perspektyw, roszczeniowością i ogarniającym wszystkie dziedziny życia minimalizmem, apatią i rezygnacją odbija się to również w wyglądzie, wyposażeniu, a zwłaszcza stosunku do mieszkania. Przedstawiciele tej kategorii wbrew pozorom również dokonują wyboru – z punktu widzenia niebiednych – często niezrozumiałego. Rezygnują bowiem z działań, które mogłyby przynieść poprawę ich sytuacji mieszkaniowej, ponieważ niedogodności i braki, dla innych nie do przyjęcia, dla nich nie stanowią problemu, nie aktywizują ich zatem i nie są bodźcem do podejmowania działań zaradczych.

Literatura

- Bauman Z. 1998, *Zbędni, niechciani, odtrąceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Bauman Z. 2006, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, WAM, Kraków.
- Blumer H. 1993, *Social Problems as Collective Behavior*, w: R.L. Jr Curtis, B.E. Aguiree (red.), *Collective Behavior and Social Movements*, Allyn and Bacon, Boston.
- Czapiński J., Panek T. red. 2001, *Diagnoza społeczna 2000. Warunki i jakość życia Polaków oraz ich doświadczenia z reformami systemowymi po 10 latach transformacji*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
- Frieske K.W. 1998, *Mroczna strona sukcesu*, „Res Publica Nowa”, nr 4.
- Frieske K.W. 1999, *Dzieci i młodzież w sferze ubóstwa. Dziedziczenie biedy i społecznego nieprzystosowania*, w: K.W. Frieske (red.), *Marginalność i procesy marginalizacji*, Interart, Warszawa.
- Grotowska-Leder J. 1994, *Pauperyzacja jako przejaw patologii życia społecznego*, w: E. Bieliński, T. Sołtyśiak (red.), *Patologia społeczna w strukturze przeobrażeń ustrojowych Polski*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz.
- Grotowska-Leder J. 2002, *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do „underclass”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Hałas E. 1987, *Problemy nierówności społecznych w perspektywie symbolicznego interakcjonizmu*, „Roczniki Nauk Społecznych” (Lublin), t. XV, z. 1.
- Karwińska A. 2005, *Między miejscem magicznym a instytucją totalitarną. Przestrzeń i kultura domu*, w: B. Jałowicki, A. Majer, M.S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa.
- Kawczyńska-Butrym Z. (red.) 2001, *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej. Raport z badań*, Studio Poligrafii Komputerowej „SQL”, Olsztyn.
- Kawczyńska-Butrym Z. 2004, *Role rodzinne biednych kobiet*, w: Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów. Raport*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Każmierczak-Kałużna I. 2007, *Rodzina a proces dziedziczenia biedy*, w: A. Wachowiak (red.), *Rodzina i mikrostruktury społeczne w socjologicznym lustrze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Kuroń J., Żakowski J. 1997, *Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Leszczynski A. 2006, *Bieda naprawdę istnieje*, „Gazeta Wyborcza”, nr 3.
- Machaj I., Każmierczak-Kałużna I. 2004, *Socjologiczna diagnoza ubóstwa i jego przyczyn w województwie lubuskim. Raport z badań*, Zielona Góra (maszynopis).
- Majcherek J.A. 2006, *Biedę zwalczać, nie wyolbrzymiać*, „Gazeta Wyborcza”, nr 2.

- Michałowski L. 2005, *O związkach mieszkania ze stylem życia*, w: B. Jałowicki, A. Majer, M.S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa.
- Oliwa-Ciesielska M. 2005, *Nowe nierówności jako przyczyna wykluczenia społecznego*, w: K. Marzec-Holka (red.), *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Palska H. 2002, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce lat dziewięćdziesiątych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Posiadanie dóbr trwałego użytku* (2002), komunikat z badań, CBOS.
- Raport z wyników spisów powszechnych. Województwo lubuskie* (2003), Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- Siciński A. 1978, *Wprowadzenie*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, PWN, Warszawa.
- Siciński A. 2002, *Styl życia, kultura, wybór*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tarkowska E. 2005/2006, *O biednych nikt nie chce słuchać*, „Gazeta Wyborcza”, nr 304.
- Tarkowska E. (red.) 2000, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografia, Warszawa.
- Tarkowska E. 2006, *Nie wyolbrzymiam problemu biedy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 4.
- Tarkowska E., Warzywoda-Kruszyńska W., Wódz K. (red.) 2003, *Biedni o sobie i swoim życiu*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice–Warszawa.
- Topińska I. 2006, *Bieda się utrwała*, „Gazeta Wyborcza”, nr 14.
- Wallis A. 1977, *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa.

MIESZKANIE JAKO „MIEJSCE DO ŻYCIA” (NA PRZYKŁADZIE SYTUACJI MIESZKANIOWEJ OSÓB UBOGICH)

Streszczenie

Warunki mieszkaniowe dobrze oddają zróżnicowanie ekonomiczne społeczeństwa, a także są wskaźnikiem zróżnicowania aspiracji, potrzeb i stylów życia. Niniejszy artykuł, w którym mieszkanie traktowane jest jako przestrzeń pełniąca określone funkcje i posiadająca określone znaczenie, stanowi próbę potwierdzenia tezy, iż to, gdzie się żyje, jest w wielu aspektach niemal jednoznaczne z tym, jak się żyje. Tekst powstał w oparciu o wyniki badań „Socjologiczna diagnoza ubóstwa i jego przyczyn w województwie lubuskim” oraz liczne w literaturze przedmiotu charakterystyki warunków

życia ubogich. Jest to obraz codziennego życia rodzin doświadczających biedy w często ekstremalnie trudnych warunkach mieszkaniowych, które nie pozostają bez wpływu na jakość ich życia. Mieszkaniowe niedogodności generują bowiem społecznie wadliwe wzory zachowań, ograniczają możliwość swobodnego zaspokajania nawet najbardziej elementarnych potrzeb, upośledzają relacje w rodzinie, wpływają na zdrowie (także kondycję psychiczną), sposoby radzenia sobie z chorobą itp.

Słowa kluczowe: bieda, biedni jako kategoria społeczna, styl życia, mieszkanie jako przestrzeń społeczna, funkcje mieszkania, bieda mieszkaniowa

**A DWELLING AS A SPACE TO LIVE
(BASED ON AN EXAMPLE
OF LIVING CONDITIONS OF IMPOVERISHED PEOPLE)**

Summary

Living conditions show economic diversification of the society and besides that are a sign of diversification of aspirations, needs and life styles. In this article, a flat is treated as a space to live and the trivial point is confirmed that the place where one lives is very close to that how ones lives. The paper is based on the data of the research entitled “Sociological analysis of poverty and its reasons in Lubuski administrative province”. Other publications about the phenomena of poverty are referred to in the paper as well. Everyday life of families existing in poverty, sometimes in extremely difficult living conditions, and the way how the conditions influence the quality of their lives are addressed in the paper. The inconveniences of living create defective patterns of social behaviour, they limit the possibility of satisfying even the most elementary needs, impair relations in a family and influence health (including mental health), often causing health problems.

Keywords: poverty, poor people as a social category, style of life, flat as a social area, functions of a flat, flat poverty

